Nr. 303. Kraków, Wtorek 16 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie
w Krakowie . . . . . . 72 kor. — h. 36 kor. — h. 18 kor. — h. 6 kor. — h
z odnoszeniem do domu . 80 „ — „ 40 „ — „ 20 „ — „ 7 „ — „
w Austro-Węgrzech:
z jednoraz. przesyłką poczt. 80 „ — „ 40 „ — „ 20 „ — „ 7 „ — „
z dwuraz. . . . . 90 „ — „ 45 „ — „ 22 „ 50 „ 7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem . . 96 „ — „ 48 „ — „ 24 „ — „ 8 „ — „
w innych państwach . . . . 120 „ — „ 60 „ — „ 30 „ — „ 10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pczt. Kasy Oszczęd. 867.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koppel i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników K. Bepraye, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rosk ch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hr. Burian o położeniu politycznem.

(Dokończenie.)

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 lipca.

Od Austro-Węgier chcą nieprzyjaciele oddzielić nie tylko to, czego one dla siebie samych potrzebują, lecz ma być zaatakowaną spokojność monarchii, aby ją o ile możności podzielić na jej części składowe. Skoro poznano, że inne środki wojenne są niewystarczające, aby nas pokonać, zaczęto nagle interesować się naszymi stosunkami wewnętrznymi. Koalicya tak późno odkryła u siebie uczucie dla tych stosunków, iż obecnie niejeden dyplomata nieprzyjacielski mówi o kwestyach narodowościowych, jako o celach wojennych, o których na początku wojny nie miał wcale pojęcia. Poznać to można z dyletanckiego sposobu, w jaki te skomplikowane problemy są omawiane, roztrząsane i „rozwiązywane" po stronie przeciwnej. Jednakże ten środek wydaje się im pożyteczny, a nasi nieprzyjaciele zorganizowali go tak, jak zorganizowali blokadę, a w Anglii istnieje też minister propagandy.

Chcemy ten atak stwierdzić bez nieużytecznego oburzenia i bez uczucia bólu. Wybór tego środka walki nie zdradza zbyt wielkiego zaufania do sukcesu wszystkich dotychczasowych wysiłków. Jesteśmy pewni, że nie osiągnie to celu. Nasi przeciwnicy zapoznali istotę monarchii austro-węgierskiej. Zapominają oni, będąc zadowoleni z chwilowych trudnych problemów wewnętrznych, że państwa z kilkoma narodowościami nie są wogóle tworem z przypadku, ale produktem historycznej i etniczno-geograficznej konieczności, która zawiera w sobie przyczynę ich powstania i zasady utrzymania. Posiadają one dlatego też potrzebną elastyczność — co w pełnej mierze odnosi się do Austro-Węgier — zdolność reformowania się stosownie do potrzeb ich każdorazowego stopnia rozwoju i rozwiązywania swoich wewnętrznych kryzysów z wykluczeniem niepowołanego wmieszania się zagranicy.

Nasi nieprzyjaciele chcą nas wewnętrznie osłabić i ubezwładnić przez ofenzywę podjudzania. Chcą rozbić nasz z dawna silny organizm, aby słabe części pojedyńczo oddać na usługi swoim celom. Jedna połowa ludności Austro-Węgier może zginąć, zaś, aby drugą połowę uszczęśliwić według recepty, o którą nie prosiliśmy, musi być ta bezmyślna wojna dalej prowadzoną.

Państwa i ludy Austro-Węgier załatwią się ze swojemi prawami wewnętrznemi w porozumieniu z monarchią tak, jak to było przez wieki. Monarchia nie zajmuje się sprawami drugich i odmawia obcym prawa do mieszania się w jej sprawy.

Nieprzyjacielska działalność podżegaczy nie zadowala się jedynie próbami podżegania u nas narodów, nie cofa się także przed rozsiewaniem niecnych oszczerstw, aby zaszczepić nieufność między ludami a dynastyą. To jej się nie uda. Dalsza krytyka takiego postępowania nie jest potrzebną. Musimy więc dalej prowadzić zdecydowaną walkę obronną aż do jej dobrego zakończenia, celem zabezpieczenia naszej spokojnej egzystencyi. Ta narzucona nam obrona z bronią w ręku nie może być uważaną za przeciwieństwo konieczności nieprzerwanej działalności politycznej w interesie celów naszej samoobrony.

Chcę unikać słowa **ofenzywa pokojowa,** z którem łączy się często zarzut, jakoby szło o zastosowanie środków nieczystych w celu stworzenia sobie pamiątki sukcesów wojennych. Dyplomacya będzie na każdym kroku uwzględniać prowadzenie wojny. Wydarzenia wojenne będą dla rozdziału jej w pracy miarodajne. Z drugiej strony jest obowiązkiem dyplomacyi baczyć nieustannie i stwierdzać możliwości do skutecznej czynności. W ten sposób, a nie w inny, należy pojmować pokojowe pogotowie państw centralnych. Nie powstrzyma ono ani na chwilę niepokonalnej obrony sprzymierzonych. Ale po zwycięskich bitwach, jak i w czasie pauz, bez nowych zresztą propozycyj pokojowych przypomni ono, że uważamy tę wojnę za bezmyślne i bezcelowe przelewanie krwi, któremu przeciwnik nasz przez powrót uczuć ludzkich może każdej chwili kres położyć. Przeciwnicy nasi, o ile nie dążą do zysku w ziemiach, walczą z wiatrakami, zużywają naszą i swoją siłę, aby na ruinach cywilizacyi przygotować nowy porządek świata, którego urzeczywistnienie mogliby łatwiej w czyn wprowadzić przez pokojowe współdziałanie wszystkich ludów. Mimo wszystko z coraz większą ufnością zwracamy nasz wzrok ku nieprzyjacielskim ludom w nadziei, że przecież opuści je zaślepienie, które po strasznych doświadczeniach czterech lat wojny pędzi świat dalej na zgubę, od której może odwrócić ich własna wola. Z pewnością cierpimy ciężko z powodu wojny. Ale od naszego losu trwalszą jest decyzya nasza walki za nasze dobre prawa, aż nieprzyjaciel odstąpi od swoich pomysłów, oszałamiających ludzkość i od swoich chęci przewrotowych.

Ostoję naszej ufności w tak poważnej chwili tworzą podobnie jak i przedtem nasze sojusze wojenne, tak teraz, jak i przedtem dążące do tych samych celów obronnych, w pierwszej linii nasz dawny sojusz z państwem niemieckiem, który tak w pokoju, jak i w czasie wojny okazał się tak zbawiennym, a który według jednolitej woli chronionych przezeń ludów także i na przyszłość ma tworzyć najpewniejszą podstawę do wydobycia nas ze stosowną siłą z przesilenia światowego i przedsięwzięcia następnie przy silnem wzajemnem poparciu odbudowy i oddania się radosnym nadziejom powrotu pokojowych i zapewnionych państwowych i gospodarczych warunków życia. Tak, jak w roku 1879 zawarcie przymierza nie stworzyło nic nowego, lecz było tylko uroczystem stwierdzeniem stosunków, które się wytworzyły z głębokiej politycznej rozwagi dwóch państw sąsiednich i ich krajów, jakoteż z przymierza ich narodów, tak też doświadczenia dłuższego okresu przymierza ze wspólnej pracy i wspólnych potrzeb Austro-Węgier i Niemiec — doświadczenia, które przedostały się do powszechnej świadomości, spowodowały do szukania drogi ku rozbudowie przymierza, aby odpowiadało ono wszystkim wymogom ducha czasu, ściśle w duchu starego traktatu. U k s z t a ł t o w a ć s t o s u n k i m i ę d z y A u s t r y ą a W ę g r a m i i N i e m c a m i ś c i ś l e j i g ł ę b i e j, o t o j e s t t r e ś ć d ą ż e ń s p r z y m i e r z o n y c h i i c h r z ą d ó w, w którem to dążeniu są oni zgodni z życzeniami przeważającej masy ich narodów. Przymierze także na przyszłość ma jak dotychczas zachować swój wyłączny charakter obrony. Ma ono także silnie polegać na zadawalającem rozwiązaniu wszystkich powstałych w czasie wojny, a wspólnie nas dotykających spraw i potrzeb.

Nowy traktat przymierza ma więc obejmować nietylko polityczny stosunek obu mocarstw, lecz także dać sposobność dostosowania różnorodnych w przyszłości jeszcze ściślej mających się ukształtować gospodarczych, wojskowych i innych stosunków do zmienionych stosunków i zdobytych poglądów, jakoteż rozwiązać s p r a w y, p o z o s t a j ą c e w z w i ą z k u z o d r o d z e n i e m s i ę P o l s k i p r z y u w z g l ę d n i e n i u ż y c z e ń l u d n o ś c i. — Wynika cały kompleks bardzo ważnych grup interesów, które razem i stosownie do zgodnych życzeń równocześnie choć w osobnych aktach powinny być załatwione w sposób, jaki będzie dla obu stron wystarczał. Rokowaniom, które prowadzone są między sprzymierzonymi rządami celem osiągnięcia tego dalekonośnego celu, przyświeca jako najwyższa zasada we wszystkich dotyczących umowach, najszczersza wierność sprzymierzeńca przy najstaranniejszem uwzględnieniu zwierzchności tak w formie, jak i w treści, zupełna równorzędność i niezawisłość państw, zawierających traktat. Przymierze także w przyszłości nie ma być zagrożeniem nikogo, względnie czemś nieprzyjaznem. Nie ma być do niego nic takiego przyjęte, coby zmuszało względnie zachęcało do tworzenia grup przeciwnych. Wszystko, co w przyszłości da się urzeczywistnić z wyższych idei powszechnego związku ludów, nie ma znaleść w naszem przymierzu przeszkody, lecz grupę przygotowującą, do której łatwo i w swoim duchu może się przyłączyć każda kombinacya państwowa, opierająca się na podobnych zasadach.

Wobec tego, co powiedziano, nie trzeba już podkreślać, że spodziewamy się i oczekujemy, iż przedewszystkiem ze sprzymierzoną nam Bułgaryą i Turcyą także i po wojnie pozostaniemy w najściślejszym związku. To cośmy powiedzieli dnia 12 grudnia 1914 roku, jest jeszcze dziś miarodajnem dla naszego usposobienia. Choć od owej pory olbrzymie wydarzenia silnie zmieniły obraz świata, to i tak prowadzimy ciągle jeszcze naszą licznemi ofiarami uświęconą walkę obronną, jednak stale gotowi do porozumienia, które zapewni honor, byt i swobodę rozwoju naszych ludów.

Dalszy ciąg wojny polega jedynie na jednostronnej woli niszczącej nieprzyjacielskich mężów stanu. Trzymają oni swe ludy w więzach haseł, które może są szczerze pomyślane, ale zwrócone pod fałszywym adresem i propagowane najbardziej niecelowymi środkami. Nasi przeciwnicy na swej drodze przepojonej krwią, stawiają sobie przytem cele, które mogą być osiągnięte tylko na gruzach świata. Że temu się zapobiegnie, gwarantuje silna obrona nasza i naszych sprzymierzeńców.

Kończąc chcę przypomnieć słowa naszego wzniosłego monarchy, wypowiedziane w odpowiedzi na notę pokojową Ojca świętego z dnia 1 sierpnia z. r.: »Dążymy do pokoju, który dalsze życie narodów uwolni do nienawiści i chęci zemsty i zabezpieczy je na całe pokolenia przyszłe od użycia siły broni«.

Ustąpienie bar. Conrada-Hötzendorfa.

Wiedeń, 16 lipca.

»Morg. Ztg.« donosi:

Dzisiaj zostanie urzędownie ogłoszone, że **marszałek polny bar. Conrad Hoetzendorff składa dotychczasową komendę i przechodzi w stan spoczynku.** Bar. Conrad ma otrzymać tytuł hrabiowski.

Komendę po nim obejmie arcyks. Józef, zaś miejsce arcyks. Józefa zajmie ks. Schoenburg, wiceprezydent austryackiej Izby panów.

Warunki zwrotu Belgii.

Berlin, 16 lipca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Kopenhagi:

»Politiken« przynosi z Berlina następującą wiadomość, która — jak twierdzi ów dziennik — pochodzi z miarodajnego źródła,

Warunkiem oddania Belgii z rąk Niemców jest zwrot kolonij zamorskich Niemcom. Od tego zależy los Belgii.

Ofenzywa niemiecka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano:

»Secolo« przynosi następujące wywody swojego korespondenta paryskiego:

Od kilku dni Francya czeka spokojnie na niemiecką ofenzywę, która — jak stwierdziły wywiady lotników — jest zupełnie przygotowana.

Pewien niepokój wywołuje ociąganie się Niemców z rozpoczęciem ofenzywy, do czego muszą istnieć ważne powody. Domyślają się, że Niemcy przygotowują jakąś niespodziankę, może atak przy pomocy znaczniejszej liczby tanków.

Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 lipca.

Komunikat francuski z dnia 15 lipca po południu:

Po gwałtownem przygotowaniu artyleryi **zaatakowali Niemcy na froncie od Chateau Thierry do Main de Massing.** Wojska francuskie wytrzymują dzielnie natarcie niemieckie na froncie około 80 klm. Bitwa jeszcze się toczy.

Strajk kolejarzy w Rosyi.

Bazylea, 16 lipca.

Wedle doniesień z Moskwy ma w całej Rosyi wybuchnąć **ogólny strajk kolejarzy.** Rząd bolszewicki wdrożył rokowania z kolejarzami, ażeby zapobiedz strajkowi.

Rozłam wśród soc.-rewolucyonistów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 16 lipca.

Dzienniki przynoszą oświadczenia rozmaitych organizacyj robotniczych oraz poszczególnych członków stronnictwa socyalnych rewolucyonistów lewicy, które potępiają sposób postępowania partyi. Donoszą również, że część socyalnych rewolucyonistów lewicy przeszła do bolszewików, druga zaś część do socyalnych rewolucyonistów prawicy.

Rząd syberyjski a Japonia.

(Tel c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 16 lipca.

Z Syberyi donoszą, że **rokowania między rządem syberyjskim a Japonią o pomoc przeciągają się** z powodu zbyt ciężkich warunków, jakie stawia Japonia za pomoc zbrojną.

Wywiezienie archiwów z Paryża.

Zurych, 16 lipca.

»Secolo« donosi z Paryża:

Tajne archiwa rządowe zostały wywiezione z Paryża do Lyonu.

Organizacya aprowizacyjna nauczycielstwa ludowego.

(Telefonem).

Lwów, 16 lipca.

W sprawie organizacyi aprowizacyjnej nauczycielstwa szkół ludowych, zainicyowanej okólnikiem Rady szkolnej krajowej z dnia 15 czerwca, odbyła się w poniedziałek pod przewodnictwem p. namiestnika konferencya przedstawicieli Rady szkolnej krajowej, namiestnictwa C. O. G., kraj. urzędu gospodarczego; w obradach brał także udział szef biura prezydyalnego.

Na konferencyi tej namiestnik po wysłuchaniu dyskusyi na wniosek prezydenta Herbsta polecił, aby organizacyom nauczycielskim, w szczególności zjednoczeniu krajowemu, tudzież spółkom krajowym, **wypłacić zaraz** gdy się ukonstytuują, **znaczniejsze subwencye** z funduszów państwowych a to w tym celu, by związki te mogły rozpocząć swą akcyę przy pomocy odpowiedniego kapitału obrotowego. Nadto namiestnik zaaprobował **okólnik do wszystkich starostw,** polecający gorąco wszystkie powiatowe spółki, które w myśl powyższego okólnika mają być utworzone.

Oprócz tego zapadły jeszcze inne decyzye, dotyczące popierania wszystkich organizacyj nauczycielskich.

Stanowisko namiestnika hr. Huyna w tych sprawach było nadzwyczaj życzliwe. Jest też nadzieja, że przy poparciu namiestnictwa i Wydziału kraj., akcya ta przybierze korzystny obrót.

Horoskopy wojenne.

Na widoki wojenne najbliższej przyszłości rzucają ciekawe i pouczające światło wynurzenia byłego wielkiego wezyra, a obecnie tureckiego ambasadora w Berlinie, Hakki-paszy. Dyplomata ten, który przebył wszelkie perypetye traktatów w Brześciu i Bukareszcie, z zetknięcia się z całą robotą dyplomatyczną czwórsojuszu wyniósł gruntowną znajomość spraw, wypowiada poglądy swoje na możliwy bieg katastrowy wojennej z rzadziwną otwartością. Trudno przypuścić, żeby to była pospolita niedyskrecya.

W sferach kierujących polityką sprzymierzeńczą uznano snać za rzecz stosowną wtłoczyć przez kanał turecki w świadomość opinii publicznej wieść o nieuchronnem przedłużeniu wojny, której termin końcowy nie da się dziś zgoła przewidzieć.

Ludzie genialni mają tę szczególną właściwość, iż najbystrzejsze swe sądy wygłaszają — po śmierci... Moltke miał podobno wyrzec, iż najbliższa wojna potrwa lat siedm lub trzydzieści. Wprawdzie od tego czasu przewaliło się przez świat kilka wojen, zaczepiając pośrednio lub bezpośrednio o Europę. Była wojna hiszpańsko-amerykańska, angielsko-burska, rosyjsko-japońska, była serya wojen bałkańskich — a wszystkie na swój sposób groźne. Lecz żadna nie dowiodła geniuszu Moltkego, jako wieszcza. Dopiero teraz okazuje się, że miał racyę ten sędziwy paladyn nowego cesarstwa niemieckiego. Dziś nawet dobrze jest powoływać się na jego autorytet, bo to łagodzi niektóre winy, a korzystniej rozkłada światła i cienie na tych, którzy zasiądą na ławie oskarżonych przed sądem współczesnych i potomnych.

Jego Wysokość, Hakki-pasza, w jednym z dzienników wiedeńskich wywodzi, że czwórprzymierze miało zrazu do czynienia z trzema przeciwnikami: Rosyą, Francyą i Anglią. Pominąwszy pierwszą ofenzywę na Francyę z r. 1914, przez trzydzieści miesięcy zmagało się czwórprzymierze z grozą potęgi rosyjskiej, trzymając się na zachodzie defenzywy. Ten pierwszy okres wojny zamknęły traktaty w Brześciu i Bukareszcie. Obecnie rozwija się drugi okres, francuski, rozpoczęty seryą ataków niemieckich we Flandryi i Szampanii, a mający na celu pognębienie dalszego przeciwnika. Gdy ten okres skończy się pokonaniem Francyi, wówczas wejdzie wojna w stadyum trzecie, najuciążliwsze, wojny z Anglią.

Jest rzeczą nieprawdopodobną, by Niemcy przypuściły atak bezpośredni na wyspę W. Brytanii. Ażeby ugodzić śmiertelnie tego najzaciętszego z wrogów — wywodzi Hakki-pasza — trzeba będzie skruszyć jego potęgę w Azyi. Tam tkwi jego punkt najsłabszy, na tym długim a zdradliwym froncie od Egiptu po Indye. Nie umiała sobie Anglia metodą ucisku i wyzysku zdobyć sympatyi w Azyi; stoi tam grozą swego miecza, stoi powagą swej mocy (prestige). Nie jest tedy ani rzeczą niemożliwą, ani nawet trudną zwalczać Anglię i zwyciężyć ją w jej dzierżawach odległego wschodu. Jeśli dzisiejszą bitwę na zachodzie uwieńczy skutek pomyślny, wówczas punkt ciężkości wojny przeniesie się na Daleki Wschód, nad Suez i Zatokę Perską.

Póki Anglia nie okaże się skłonną do zawarcia pokoju, dopóty niema mowy o pokoju powszechnym. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że Stany Zjednoczone, nie interesowane bezpośrednio w celach wojny europejskiej, złożą broń równocześnie z Anglią. Sądzę — kończy Hakki pasza znamienne swe wynurzenia — że zawarcie powszechnego pokoju będzie tylko wtedy możliwe, gdy wojna na Dalekim Wschodzie przypieczętuje klęskę Anglii«.

Powiedział niedawno Bonar Law: Niemcy widzą tylko mapę wojenną swych zwycięstw, lecz zapominają o mapie świata, która jest w naszych rękach. Z wynurzeń Hakki-paszy wynika, że Niemcy doskonale oryentują się w sytuacyi. Przez konfiguracyę mapy wojennej dążą konsekwentnie do zawładnięcia mapą globu.

Głos niemiecki o Polsce.

Berlińska »Abendpost« w artykule o wolności mórz przynosi następujące wywody o Polsce:

„Wszystkie kraje, wielkie czy małe, potrzebują morza i tem uparciej trzymają się swoich praw do tej naturalnej drogi ruchu, im dostęp do niej jest im trudniejszy. To jest jedno z najważniejszych kryteryów dla politycznego stanowiska krajów wewnętrznych, i pomyślmy tylko o Polsce lub Serbii, by zaraz poznać jego doniosłość. Ludy, otoczone zewsząd państwami obcemi, cier-

Notatki z obczyzny.

(Dokończenie.)

W bibliotece papieskiej w Watykanie, w zbiorze sztychów głośnego w wieku XVIII rytownika rzymskiego, Giovanniego Volpata, znajduje się mało znany wizerunek Augusta III na tle grup symbolicznych, podpisany »Polonus«.

Król wyobrażony jest w stroju koronacyjnym na tronie, którego szczyt zdobi uwieńczona koroną tarcza z orłem białym i litewską Pogonią, porozmieszczane zaś dokoła grupy wyobrażają ówczesną Polskę, co, zważywszy, że sztych wykonany jest przez cudzoziemca, czyni zeń tem ciekawszy dokument. Poszczególne symbole — o ile zdołałem wywnioskować — mają przedstawiać: szkolnictwo, kler, sąd, nauki wyższe (grupa astronomiczna), politykę, siłę zbrojną — tuż przy tronie klęcząca niewiasta w koronie królewskiej na głowie jest niechybnie symbolem Polski. — W ostatniej zaś grupie: Furya, opleciona wężami, przed którą stoi rycerz z podniesionym mieczem, to jakby przepowiednia zbliżającej się klęski, która niebawem zagrozić miała polskiej całości państwowej. Tu rysunkę okala wieniec, spleciony kolejno z szyszaków, kołczanów, pochodni i jarzm, na których Volpato wypisał w języku łacińskim szereg pytań i odpowiedzi, mających charakteryzować współczesnych mu Polaków.

Jakżeż wypadła owa charakterystyka według pojęć rzymskiego rytownika? Oto posłuchajmy:

Jaki jest umysł Polaków? Wyniosły. Jaki charakter? Flegmatyczno-choleryczny. Obyczaje? Proste i surowe. Choroba specyficzna? Kołtun (!?) Do czego objawiają zdolność? Do jezykoznawstwa. Czy umieją się rządzić? O ile unikają niezgody. Jacy są pod względem wiary? Rozmaici. Do czego przywiązują wagę? Do herbów. Pod jaką przebywają gwiazdką? Pod koziorożcem. Ogólna ich wada? Płytkość. Czem marnują czas? Wewnętrznemi kłótniami. W jakim klimacie żyją? Chłodnym i płodnym. Jak uformowało się ich państwo? Wędrowny naród Getów osiadł i utworzył republikę. Czego pragną, jako ogólnego dobra? Pokoju. Jacy są w jedzeniu i piciu? Niepohamowani. Jak odnoszą się do niewiast? Pobożne i skromne darzą szacunkiem, złe starają się poprawić chłostą. Jaka wada łączy się z ich męstwem? Porywczość. Jakie mają twarze? Okrągłe. Jakie zwierzę jest im podobne? Niedźwiedź (!?) W co się ubierają? W togę (!?) Kto nimi włada? Król wybieralny. W czem się ćwiczą? W jeździe konnej.

Jak przekonujemy się owej charakterystyki Volpata, wiadomości o nas w wieku XVIII na obczyźnie były tak niedokładne, powierzchowne i naiwne, jak — niestety — zdarza się to nieraz i dzisiaj!

— — — — — — — — —

Z kilku pomników w miastach włoskich, którymi upamiętniono imiona Włochów, walczących w roku 1863 o niepodległość Polski, znany jest powszechnie pomnik Francesca Nulla na jednym z placów w Bergamo, marmurowe popiersie tegoż (dłuta Paganiego) w bergameńskim ratuszu i pamiątkowa tablica Becchiego w portykach Santa Croce we Florencyi.

Mało kto natomiast wie o skromnym pomniku Agesilaa Venanzia, wzniesionym ku czci tego wojownika na medyolańskim Musocco. — Pośród wysmukłych cyprysów widnieje szary, prosty głaz bez ozdób, a na nim czytamy włoski napis: »Pamięci Agesilaa Venanzia, który posiadał męstwo i odwagę, godną Spartan, żołnierz niepodległości, krew swą i życie niósł za wolność Włoch, Francyi i Polski. Był z Garibaldim pod Varese, San Fermo i Dijonem, z Nullem w tragicznym boju polskim pod Krzykawką, pojmany przez Moskali, skazany na śmierć, cierpiał za Polskę w śniegach Sybiru. Niecodzienna prawość duszy, rzadka skromność i szlachetność umysłu, oto, co przekazuje po sobie pamięci«.

Mało komu również wiadomo, że Venanzio pozostawił po sobie bardzo ciekawy — zwłaszcza dla polskiego czytelnika — pamiętnik, zatytułowany »I Bergamaschi in Siberia«. Nie spisał go właściwie sam, lecz Bergamończyk Giuseppe Locatelli na podstawie jego relacyj i opowiadań [1]). Pamiętnik maluje w dosadnych barwach ów okropny pobyt synów południa w sybirskich kazamatach, dokąd przywiodła ich chęć odwzajemnienia się Polsce za krew, przelaną przez Polaków w niepodległościowych walkach włoskich, a gdzie na kadajskim cmentarzu katorżniczym pozostało do dziś wspomnienie tej niewoli: grób Luigi Caroli.

W roku 1866 w grudniu, gdy na usilne starania rządu włoskiego zesłańcy z legii powstańczej otrzymali carską amnestyę, Venanzio powrócił do Włoch. Niezachwiany bojownik o niepodległość, postanowił nadal walczyć. Zaciągnąwszy się pod sztandar Garibaldiego, wyruszył z nim do Francyi, gdzie pod Dijonem zdobył szlify podpułkownika. Doczekawszy bardzo sędziwego wieku, zmarł w Medyolanie w roku 1911. Był on ostatnim pochodzenia włoskiego polskim powstańcem.

1) Rękopism w bibliotece w Bergamo.

Jan Pietrzycki.

pią na swoim handlu i przemyśle, mając utrudniony ich rozwój. Natomiast krajowi, którego granica sięga morza, stoi otworem droga do światowego rynku zbytu. I z tego punktu widzenia musimy badać życzenie Polaków posiadania pruskich prowincyj. Z pewnością gra tutaj także niemałą rolę hasło zjednoczenia narodowego, ale nie ono jest wytycznem. To tylko sztandar, pod którym gromadzą się masy patryotyczne, wymowniejsze nad siłę kwestyj gospodarczych, bo czyż nie zdarza się wszędzie, że obok narodowo jednolitego państwa, część poddanych pod obcem żyje panowaniem?

Zupełnie inaczej należy oceniać pragnienie dostępu do morza, w interesie handlu i przemysłu danego kraju. I w tym wypadku punktem zasadniczym naszej polityki winno być nie utrudnianie, lecz ułatwianie Polakom osiągnięcia ich zamierzeń. Strach przed szowinistycznym wpływem na Polaków pruskich, na wypadek, gdyby Gdańsk stał się portem wolnym, jest nieuzasadniony, gdyż gospodarczo zadowolona Polska, nie zechciałaby ryzykować posiadania wolnej drogi do morza, ani tracić tem samem łączności z rynkiem światowym.

Wymienione pismo rozważa w dalszym ciągu **problemat polsko-austryackiego rozwiązania**, wreszcie mówi w zakończeniu: „Jeżeli Polacy widzą polityczną dostateczność w związku swoim z monarchią habsburską, to należy nań pozwolić. A wobec tego należy „naszym Polakom" dać takie warunki, **by wydawało się im pożądanem pozostanie przy Niemczech, ułatwiając równocześnie po przeciwnej stronie biało-czerwonych słupów granicznych dostęp do morza.** — W ten sposób zapobiegnie się tak zwanemu „polskiemu niebezpieczeństwu", gdyż Polacy zadowoleni, nie będą zezowali poza granicę mimo wszelkich historycznych wspomnień — i nie dadzą się pociągnąć do żadnych szowinistycznych wybryków. O ile Królestwo Polskie uzyska dostęp do morza, zaniecha także swoich aspiracyj do prusko-polskich obszarów".

Zaprzysiężenie prezydenta Federowicza.

Kraków, 16 lipca.

Dzisiaj w południe odbyła się w sali Rady miejskiej uroczystość zaprzysiężenia prezydenta p. Jana Kantego Federowicza. Klatkę schodową oraz salę Rady miejskiej udekorowano kwieciem i roślinnością z ogrodów miejskich. Na sali obok trybuny prezydenta ustawiono fotel dla delegata p. Macieja Biesiadeckiego, który przybył na uroczystość w mundurze w towarzystwie wiceprezydenta p. Sarego. Obok podium prezydyalnego ustawiono stolik na krzyż i świece. Wszyscy radcy miejscy przybyli w uroczystych strojach. Lożę i galeryę wypełniła publiczność.

Po godz. 12 w południe rozpoczęła się uroczystość. Po zagajeniu przez wiceprezydenta Sarego, delegat p. Biesiadecki odczytał reskrypt namiestnika o zatwierdzeniu cesarskiem p. Federowicza na prezydenta miasta Krakowa z tem, że hrabia Huyn upoważnił go do odebrania przysięgi od prezydenta. Następnie p. prezydent Federowicz złożył przepisaną przysięgę. Rotę odczytał komisarz dr Krobl.

MOWA DELEGATA BIESIADECKIEGO.

Po przysiędze delegat p. Biesiadecki złożył w dłuższem przemówieniu serdeczne życzenia dla prezydenta Federowicza, poruszając przy tej sposobności szereg najważniejszych spraw miejskich, przedewszystkiem brak funduszów miejskich, zły stan bezpieczeństwa publicznego i reformę statutu gminnego. Bez przesady można powiedzieć — mówił p. delegat — że żaden z prezydentów tego miasta nie obejmował urzędu wśród tak trudnych okoliczności jak ten, który przed chwilą złożył w me ręce przysięgę na wierność najmiłościwiej nam panującemu, miasto to swą łaską cesarską otaczającemu, wielkodusznemu monarsze.

Nie wątpię, znając osobę czcigodnego prezydenta, jego wypróbowany patryotyzm, jego przywiązanie do rodzinnego miasta, z którym od wielu generacyj jest zrosły, jego pracowitość i obowiązkowość, jego na różnych polach długoletniej służby publicznej zdobyte doświadczenie, jego gruntowną znajomość wszystkich spraw miejskich, a wreszcie jego talent administracyjny i zmysł praktyczny, nie wątpię, że z pomocą i poparciem prześwietnej Rady wywiąże się należycie ze swego zadania, dokona tego, co w danych warunkach będzie możliwem do dokonania i będzie sprawował swój trudny i odpowiedzialny urząd z pożytkiem dla miasta, kraju i państwa.

Z mej strony proszę pana prezydenta i prześwietną Radę przyjąć zapewnienie, że za jeden z najgłówniejszych obowiązków mego urzędu uważam i zawsze uważać będę jak najgorliwsze popieranie wszelkich usiłowań, mających na celu dobro miasta i ludności.

Mając zaszczyt dzisiaj po raz pierwszy znajdować się pośród wielce szanownych panów — pozwalam sobie przy tej sposobności wyrazić nadzieję, że stosunek wzajemnego zaufania i szacunku, jaki zawsze istniał między autonomiczną władzą miejską a mym nieodżałowanej pamięci poprzednikiem w urzędzie, pozostanie takim samym i nadal. (Oklaski).

MOWA PREZYDENTA FEDEROWICZA.

Prezydent Federowicz podziękował serdecznie p. delegatowi za współudział w dzisiejszym akcie oraz za złożone życzenia, podnosząc, że przyjazny od szeregu lat stosunek obu krakowskich władz administracyjnych, oparty na wzajemnej harmonii, nie zostanie zamąconym.

Następnie prezydent wzniósł 3-krotny okrzyk na cześć cesarza Karola. Członkowie Rady okrzyk ten powtórzyli.

Z kolei objął p. Federowicz przewodnictwo i przemówił między innemi w następujące słowa:

Prześwietna Rado!

Powołany zaufaniem prześwietnej Rady do sprawowania obowiązków prezydenta miasta, składam prześwietnej Radzie najgorętsze podziękowanie. Ten dowód wielkiego zaufania umiem sobie wysoko cenić i pragnę dziś stwierdzić uroczystem przyrzeczeniem, że uważam za swój obowiązek oddać wszystkie siły, pracę i energię oraz najlepszą wolę dla dobra drogiego nam wszystkim miasta.

Czcigodni Panowie! Od dnia dzisiejszego według przepisów statutu miejskiego kierować mam przez lat sześć wszystkiemi sprawami gminy miasta Krakowa w rozlicznych gałęziach jej gospodarki. Sześć lat rządów na tak odpowiedzialnem stanowisku już w czasach normalnych jest ogromem pracy, któremu jedynie przy oparciu o wytrawną współpomoc kolegów wiceprezydentów miasta oraz świetnej Rady może prezydent sprostać. Sześć lat rządów przeszło dwustutysięcznem miastem, znękanem wieloletnią wyczerpującą wojną, to trud nad trudy, to niemal codzienne załamywanie rąk w przeświadczeniu, że mimo użycia środków, jakie są do rozporządzenia — niestety nie poradzą nic wszelkie wysiłki ani najlepsza wiedza i wola.

Na takiem podłożu mam rozpocząć sześcioletni okres pracy prezydenta miasta.

Mimo to dźwignąłem ten ciężki obowiązek w tem najgłębszem przekonaniu, że mimo wszystko nie wolno dziś rąk opuszczać. Sam bez waszej panowie pomocy, nie sprostam zadaniu i dlatego pozwalam sobie zaapelować do czcigodnych panów wszystkich, jak tu jesteście, pomagajcie mi szczerze i otwarcie, byśmy w tych ciężkich, niemal katastrofalnych czasach nędzy i głodu razem wspólnie pracowali dla dobra ukochanego miasta i najdroższej nam ziemi polskiej.

Apeluję z tego miejsca do łaskawych panów kolegów w prezydyum, by jak dotychczas, tak i na przyszłość swą radą i doskonałą znajomością spraw miejskich jak najchętniej mnie wspomagali.

Wojenne trudności ograniczają działalność miasta i prezydentat na szerokiej arenie pracy twórczej w dziedzinie budowli gminnych, gmachów szkolnych, zakładów dobroczynnych, urządzeń sanitarnych, wydatnej opieki nad sztuką i kulturą, rozwoju przedsiębiorstw miejskich itp., a natomiast każą podjąć zadanie ratowania szerokich warstw od śmierci głodowej.

Dlatego za pierwszy swój obowiązek uważać będę nieustanne starania o chleb dla ludności. Muszę otoczyć opieką niemowlęta i młodzież, jako materyał, z którego buduje się przyszłość społeczeństwa — otoczę opieką warstwy średnie, ubogich w naszych zakładach dobroczynnych i wszystkich tych, którzy bez pomocy miasta nie mogliby tych czasów przeżyć. (Oklaski).

Dlatego przychodziłem i przychodzić będę przed świetną Radę z wnioskami na wydatki milionowe na akcyę wyżywienia ludności i na aprowizacyę miasta w szerszem znaczeniu.

Nietylko ja, ale my wszyscy nie możemy żadną miarą dopuścić, by ludność z głodu ginęła. To też w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku przez nas wszystkich dziś podnieść mogę, że w możliwych do przetrzymania granicach powiodło nam się doczekać do nowych zbiorów.

Drugim wielkim i odpowiedzialnym obowiązkiem publicznym będzie stworzyć nowe szerokie podstawy dla udziału w pracach reprezentacyi miejskiej tych, którzy dotąd prawa tego byli pozbawieni.

I na tem stanowisku konieczności rozszerzenia granic dotychczasowej demokratyzacyi rządów miasta sądzę, że będę wyrazem całej świetnej Rady, gdy powiem, stoimy wszyscy, różnicy odcieni politycznych i nie damy wmówić w siebie, że nam ją skądś sygnalizują jako konieczność. Rozumiemy bowiem wszyscy, czego wymaga od nas prawo ewolucyi i postulat powszechnego obowiązku i prawa służby wszystkich dla dobra powszechnego. Rzecz ta tak daleko już postąpiła, że nie potrzebuję z tego miejsca zapewniać, iż niebawem zostanie już w życie wprowadzoną.

Proszę Szanownych panów! Wyznaję zasadę, że prezydent powinien zawsze rządzić na podstawie uchwalonego przez Świetną Radę budżetu i dlatego budżet winien być zawsze na czas uchwalany.

Tu znowu muszę wskazać na stosunki, wśród których niestety żyjemy. Dziś budżetować — to znaczy wstawiać cyfry, które niejednokrotnie nie będą obrazem rzeczywistych wydatków, a już najmniej dochodów. Dlatego mamy takie milionowe deficyty, dlatego operujemy niemal z dnia na dzień i dlatego tak długo będziemy w ten sposób gospodarzyć, jak długo nie będziemy mogli przewidzieć stałości wydatków z jednej i możności wyzyskania źródeł z drugiej strony.

Niemniej jednak starać się będę jak najusilniej, aby możliwie dokładnie obserwować terminy budżetowe gminy. Obecnie w ciągu września budżet na rok 1918-919 będzie przedmiotem obrad w poszczególnych sekcyach i zaraz wejdzie pod obrady świetnej Rady.

Możliwie rychło pragnę wprowadzić w życie osobny dział gospodarki miejskiej w dziedzinie opieki socyalnej i ochrony dziecka.

Piekącą sprawą rozszerzenia elektrowni, gazowni i wodociągu będzie się musiało zająć całe prezydyum miasta.

Wogóle starać się będę w miarę sił i możności nie ominąć żadnej gałęzi gospodarki miejskiej.

Dlatego gorąco upraszam każdego z czcigodnych panów, byście mnie jak najchętniej poddawali swe cenne wnioski czy uwagi, a możecie być pewni, że każdą myśl starać się będę jak najlepiej dla dobra miasta wyzyskać.

Nie wiemy, jakie czeka nas jutro — nie wiemy, jak się ułożą stosunki polityczne i życie gospodarcze, nawet na niedaleką przyszłość — nie sposób więc w dzisiejszej chwili, bym kreślił szczegółowsze plany mej działalności w ciągu tych sześciu lat, które mnie czekają; zarysy, jakie tu rzuciłem, wypełnię pracą twardą, codzienną, odpowiadającą temu zaufaniu, jakie wy panowie mnie okazaliście, za które jeszcze raz wam gorąco dziękuję, kończąc życzeniem, byśmy corychlej dożyli chwili, w której z prastarej wieży Maryackiej zabrzmi radośnie hejnał, niosący nam wieść o wolności i zjednoczeniu, wieść, że stało się ciałem słowo: niech żyje Polska! (Huczne oklaski i brawa).

Po przemowie prezydenta zażądał głosu wiceprezydent Rolle i imieniem prezydyum zawiadomił Radę o piśmie prezydenta Federowicza w sprawie fundacyi jego imienia, poczem przedłożył wniosek o przyjęcie tej fundacyi i wyrażenie serdecznego podziękowania ofiarodawcy, wreszcie o przekazanie sprawy do regulaminowego traktowania secyom II., III. i VI.

Przez oklaski wniosek powyższy przyjęto i zatem uroczystość zakończono.

Po posiedzeniu członkowie prezydyum zaznajamiali p. delegata z radcami miejskimi.

Subskrybujmy
na ósmą pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 16 lipca.

ZNOWU DESZCZ. Od pewnego czasu ustalił się sezon deszczów przy poprzedzającej je kanikule. Dzisiaj tak samo ranek był parny i duszny, niebo chmurzyło się, aż około godziny 11 spadł ulewny, gwałtowny deszcz. Ulewa trwała dłuższy czas.

FUNDACYA IMIENIA PREZYDENTA FEDEROWICZA. Z okazyi zatwierdzenia na prezydenta miasta, wniósł prezydent Federowicz pismo do Rady miejskiej z prośbą o przyjęcie fundacyi jego imienia na coroczne wsparcie w dniu 16 lipca każdego roku dla jednej z podupadłych rodzin mieszczańskich, przynależnych do Krakowa. Na ten cel ofiarował prezydent Federowicz na razie niepobraną półroczną pensyę z kasy miejskiej w kwocie 11.000 K.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwały kolegiów profesorskich, dopuszczające dra Waleryana Goetla, jako docenta prywatnego geologii, Tadeusza Lehr Spławińskiego, jako docenta prywatnego słowiańskiej filologii i dra Stefana Kopecia, jako docenta prywatnego zoologii na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego.

Z KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA. Posiedzenie członków Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa odbędzie się w najbliższy piątek o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawozdanie dyrekcyi kasy za rok 1917.

SPÓŁKA GOSPODARCZA NAUCZYCIELI. W sprawie powołania do życia powiatowej Spółki gospodarczej nauczycieli (w myśl okólnika Rady szkolnej krajowej z dnia 15 czerwca b. r.), Rada szkolna okręgowa miejska zaprasza wszystkich nauczycieli i nauczycielki, emerytów, wdowy i sieroty po nauczycielach, pragnących do tej organizacyi należeć, na zgromadzenie dnia 18 b. m., o godzinie 9 rano, w szkole imienia św. Mikołaja, ulica Lubomirskiego l. 21. — Udział członka Spółki wynosi 10 K.

ASYGNATY NA ODZIEŻ i OBUWIE. — Ze względu na znaczne zmniejszenie się liczby zgłoszeń o „poświadczenia zapotrzebowania" odzieży i obuwia, oraz w celu zredukowania kosztów administracyjnych, zwinięto z dniem 15 b. m.: biuro II. i złączono je z biurem XI; biuro IV. i złączono je z biurem III.; biuro IX. i złączono je z biurem VIII.; biuro XII. i złączono je z biurem XIII.; biuro XIV. i złączono je z biurem V. Po przeprowadzeniu tej zmiany, pozostało dziewięć biur badania zapotrzebowania, a mianowicie: biuro I. przy ulicy św. Jana l. 15, dla okręgu I. biura chlebowego; biuro III. przy ul. Karmelickiej l. 7 dla okręgów III. i IV.; biuro V. przy ulicy Pańskiej l. 5 dla okręgów V. i XIV; biuro VI. przy ulicy Krakowskiej l. 7 dla okręgu VI.; biuro VII. przy ulicy św. Sebastyana 16 dla okręgu VII.; biuro VIII. w Podgórzu, gmach magistratu, dla okręgów VIII., IX. i XV.; biuro X. w Dębnikach przy luicy Barskiej dla okręgu X.; biuro XI. przy ulicy Zwierzynieckiej l. 25 dla okręgów II. i XI.; biuro XIII. w Krowodrzy przy ulicy Mazowieckiej l. 16 dla okręgów XII. i XIII. biura chlebowego.

Z TARGU. Place targowe zawalone były dzisiaj przeróżnemi nowaliami, które dowieziono w ilości dostatecznej. Brakowało tylko ogórków, gdyż z powodu posuchy przeważnie zmarniały. Wogóle w tym roku urodzaj ogórków jest bardzo słaby, co też odbija się na ich wysokich cenach. W godzinach rannych toczyły się walki między handlarkami a gospodyniami o nowe ziemniaki. Artykuł ten został przeważnie wykupiony przez handlarki, które następnie sprzedawały go po 2 K 20 h do 2 K 40 h za kilogram.

Dowóz drobiu, nabiału i jagód, oraz grzybów, był dzisiaj duży. Ceny maksymalne jagód były następujące: kilogram czereśni 5 K, wiśni 6 K, porzeczek 3 K, agrestu 2 K, litr borówek 1 K 60 h, litr malin 4 K, wreszcie kilogram grzybów płacono po 3 K 80 h do 4 K. Nad taryfą czuwały organa policyjno-targowe. Za kilogram masła płacono 40—46 K, za jaja 60—70 h za sztukę. Drób był bardzo drogi.

Z kraju.

O CUKIER DLA DZIECI. Z Chrzanowa piszą nam: Starostwo w Chrzanowie odmawia wydawania kart cukrowych dla dzieci do 5 roku życia. Zapytujemy tą drogą, czy powiat chrzanowski wyjęty został z pod ogólnego zarządzenia?

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZYUM ŻEŃSKIEM W NOWYM SĄCZU odbył się w dniach 12 i 13 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy szkół dra Zygmunta Klemensiewicza. Do egzaminu zasiadło 14 uczenic tego zakładu. — Świadectwo dojrzałości otrzymały: Abrahamowiczówna F. (z odznaczeniem), Amsterdamówna Blima, Bergerówna Ch. (z odnaczniem), Brasonówna Wanda (z odznaczeniem), Ettingerówna Blanka, Kleinmanówna Leopolda, Langerówna Ch., Nattlówna Sabina, Paczowska Marya, Pfeferówna Ch. (z odznaczeniem), Ritterówna Anna, Rychlikówna Janina (z odznaczeniem), Schifflerówna Eugenia (z odznaczeniem) i Stuberówna Zofia (z odznaczeniem). Jedna uczenica odstąpiła od matury.

Z ziem polskich.

PRZECIWKO SPRZEDAWCZYKOM. Na zebraniu Straży kresowej w Krasnymstawie podpisano następującą uchwałę o sprzedawczykach:

„Strata posiadania zawsze była krzywdą dla kraju; wyzbywanie się na rzecz obcych po 1905 roku było piętnowane, a sprzedawczykowie bojkotowani, lecz po akcie brzeskim, gdy wszyscy wytężenie pracują nad poprawą stosunków, gdy umyślna Straż kresowa powstała dla obrony posiadania, zbrodniarze dobrowolnego wyzbywania się majątków miejskich i wiejskich nie mogą być ani chwili tolerowani w społeczeństwie, a wszelkie stowarzyszenia i związki, oraz instytucye społeczne i rządowe, pod groźbą posądzenia o wspólnictwo, winny tych zdrajców unikać i pod żadnym warunkiem nie znosić. Koła, związki i urzędy polskie winny zaprowadzić czarną listę i wzajemnie się o nikczemnikach i wrogach ojczyzny zawiadamiać, by nikt się nie mógł tłomaczyć nieświadomością, jeśli sprzedawczyka do czegokolwiek zaleca, lub z nim tylko przestaje. Zdrajca narodu niech niema w narodzie miejsca.

Krasnystaw, 7 czerwca 1918".

Następuje kilkadziesiąt podpisów obywateli miasta Krasnegostawu.

NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY LITWY. Jak „Warschauer Zeitung" donosi, dokonano nowego podziału Litwy na powiaty. I tak dotychczasowy powiat „Podbrodzie" nazywał się będzie obecnie „Nowoświęciańskim". Siedziba powiatu mieścić się będzie w Nowych Święcianach. Powiaty: Suwałki, Swisłocz i Wasyliszki zostają rozwiązane, miejski powiat Lida został zamieniony w powiat wiejski tej samej nazwy. Utworzony został nowy powiat „Białowież" z siedzibą w Białowieży. Powiat Swisłocz został od południa i zachodu wcielony do powiatu Białowież, a od północy i wschodu do powiatu Wołkowysk. Powiat Wasyliszki wcielono do powiatu Plauty.

POGRZEB WETERANA. Z Piotrkowa donoszą: Onegdaj z domu żałoby przy ulicy Kaliskiej odbył się pogrzeb ś. p. Marcelego Ślepowron-Kuleszy, sędziwego weterana walk powstańczych w roku 1863. W orszaku pogrzebowym, który prowadziło trzech księży, kroczyli głównie najbliżsi znajomi zmarłego. Imieniem przebywającej w naszem mieście grupy b. Legionów polskich wzięli udział w pogrzebie: chor. Mieczkowski i sierżant Pallester.

ZDJĘCIE KOPUŁY ROSYJSKIEJ. Z Piotrkowa donoszą: Generał-gubernator Liposzczak podczas swego pobytu w Piotrkowie dał zezwolenie na zdjęcie kopuły z gmachu po-Pijarskiego, w którym mieści się I. gimnazyum męskie.

Zarząd miasta podjął się rozbioru tej kopuły własnym kosztem, pod tym warunkiem, że materyał, uzyskany z rozbiórki, oddany będzie na własność miasta. Kopuła ta, zbudowana przed około 20 laty przez b. rząd rosyjski, szpeci wygląd miasta i psuje charakter starego budynku, utrzymanego w stylu barokowym.

LEKARZE Z DYPLOMAMI ZAGRANICZNYMI. Z Warszawy donoszą: Do urzędu zdrowia publicznego zgłaszają się lekarze z dyplomami uniwersytetów zagranicznych, o pozwolenie na praktykę lekarską w Warszawie, na zasadzie rozporządzenia rządu rosyjskiego z roku 1914, dopuszczającego do zajmowania się praktyką lekarzy, nie posiadających dyplomów uniwersytetów rosyjskich. Urząd zdrowia zwrócił się o wyjaśnienie tej kwestyi pod względem prawnym. Obecnie wydział prawny magistratu zaopiniował, że rozporządzenie rządu rosyjskiego było spowodowano brakiem lekarzy, powołanych przez mobilizacyę do wojska i miało znaczenie czasowe, obowiązujące tylko na czas działań wojennych. W chwili obecnej rozporządzenie wspomniane nie obowiązuje ani u nas w kraju, ani w Rosyi i powoływanie się na nie osób zainteresowanych nie posiada znaczenia.

ZAPRZECZENIE GENERAŁ-GUBERNATORSTWA W SPRAWIE MUSNICKIEGO. Z Piotrkowa donoszą: Referat prasowy gen.gub. wojskowego komunikuje: „Gazette de Lausanne", „Laterne", „Tribune de Geneve" i inne dzienniki doniosły według wiadomości z Mohylowa, że komenda armii niemieckiej uczyniła propozycyę korpusowi polskiemu, aby walczył przeciw Francyi na froncie zachodnim. Polacy odmówili kategorycznie. Referat prasowy gen.-gub. wojsk. jest upoważniony do stwierdzenia, że wiadomość powyższa nie odpowiada prawdzie.

NOWA PLACÓWKA RZĄDU POLSKIEGO W LUBLINIE. W myśl uchwały rady ministrów zostaje otwarty w Lublinie król.-polski urząd pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami, którego zadanie określa sama nazwa. W sprawie tej przebywa obecnie, jako delegat ministerstwa zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy naczelnik wydziału tego ministerstwa, p. Józef Okołowicz, — który jednocześnie prowadzi rokowania z przedstawicielami gen.-gub. w sprawie zamierzonego przekazania na rzecz władz polskich urzędów pośrednictwa pracy, istniejących przy komendach powiatowych. Nadto wszedł p. Okołowicz w porozumienie z G. K. R., celem zorganizowania na tutejszym gruncie na wzór świeżo powstałego w Warszawie „Komitetu opieki nad powracającymi z Rosyi".

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Przedstawienia operetki.

We wtorek, dnia 16 b. m.: »Orfeusz w piekle« Offenbacha.

ZMARLI:

Adolf Podwyszyński, profesor gimnazyalny, zmarł we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.